



Nr. 44.

Kurytyba, dnia 2 Czerwca 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

XXII.

Stosunki między Polską a Niemcami.

Zacytowaliśmy cały szereg racy politycznej i ekonomicznej z których wypływa, że Niemcy wychodząc zwycięsko z obecnej wojny nie zajmą Polski. Wspomnieliśmy wielokrotnie, że nie bawimy się w tej sprawie w proroków, nie wychodzimy z żadnych stanowisk sympaty lub antypaty ale trzymamy się tej prostej i zdaje się bardzo rozsądnej zasady: jeśli Niemcy zwyciężą to zawrą pokój na takich warunkach, jakie będą w ich interesie.

Mówiąc więc o tem co zabiorą a co nie zabiorą opieramy się jedynie na tem co będą musieli uważać za potrzebne lub czego, postępując rozsądnie wystrzegać się muszą. Bądźco bądź, takie jest, zdaniem naszym jedyne stanowisko rozsądne, z którego na ukształtowanie się przyszłych naszych stosunków z Niemcami zapatrywać się trzeba.

Niestety istnieje aż nadto wiele przeszkód, które właśnie nam Polakom stają w drodze ilekroć idzie o wyrobienie sobie zdania czyto w historii czy w polityce. Jedną z tych przeszkód to ogromne prze-

cenianie wartości ekonomicznej Polski. Żyjemy w tej mierze, jak niestety wielu innych między dwoma ostatecznościami: albo przeceniamy albo nie doceniamy to co nasze. O niedocenianiu tego co polskie, przedewszystkiem wśród naszej szlachy i wśród wielu ludzi zamożnych pisał pięknie i gorzką prawdę wypowiedział Wincenty Pol w „Pieśni o ziemi naszej”:

»Cudze chwalicie
Swego nie znacie
Sami nie wiecie
Co posiadacie».

Ale z drugiej strony, gdy się przytacza cały szereg wszelkich możebnych racy dowodzących że Polska nie jest ceną o którą walczą Niemcy w tej wojnie światowej i że owszem zgola jej im zająć nie wypada, słyszy się odpowiedzi, wedle których Polska ma i dla Niemców przedstawiać tak olbrzymią wartość, że byłoby chyba nonsensem przypuścić choć na chwilę, że mogą ją zabrać, tegoby nie uczynili.

Mówiąc o wartości ekonomicznej Królestwa, o które właśnie idzie, trzeba niestety przyznać, że aczkolwiek ludność jego w ostatnich 100 latach wzrosła przynajmniej w trójnasób, jego produkcja rolnicza zaledwie się może podwoiła. Wzięto wprawdzie pod uprawę wiele obszarów, które za czasów Rzeczypospolitej leżały odłogiem, i tu i ówdzie poprawiono metody gospodarskie. Co do intensywności gospodarstwa jednak, nie mówiąc już o naszym ludku, który w ogromnej większości tak gospodaruje jak jego ojcowie, zostaliśmy zupełnie w tyle za innymi narodami.

Ta wielka niższość naszego gospodarstwa rolniczego objawia się przedewszystkiem w dwóch rzeczach: mianowicie w ilości wywozu i w cenach ziemi.

Sto lat temu była Polska jednym z głównych dostarczczyeli dla rynków zbo-

żowych. Dziś prawie nic zboża nie wywozimy, w złych latach musimy je przywozić z Rosji lub z Ameryki.

Ceny ziemi przedewszystkiem uniejszej własności wzrosły w stosunku do pomnożenia ludności, w ogóle jednak cena dóbr ziemskich w Królestwie nie dochodzi ani piątej lub szóstej części tego, co za równy obszar musi się płacić w Niemczech lub we Francji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Po dziesięciu miesiącach europejskiej wojny.

W chwili wybuchu wojny zwrócili Rosyanie napór wszystkich swych sił ku zachodowi, by przez Prusy i Poznańskie dotrzeć czempredzej do Berlina. Jednakże doskonała ofensywa generała Hindenburga udaremniła te usiłowania.

Najeźdźcy pokonani wielokrotnie w Prusach i Królestwie Polskiem przysię musieli niebawem do defensywy obfitej w same tylko kłeski, dzięki którym ich stan posiadania na ziemiach polskich kurczył się musiał z dnia na dzień.

Widząc, że zamiar marszu na Berlin się nie powiódł, powzięli plan spaceru do Budapesztu i Wiednia, oczywista drogą ziem polskich zaboru austriackiego. W tym celu rzucili milioanowe masy wojsk na Galicyę, zalewając cały ten kraj po Karpaty i niemal pod Kraków.

Wszystkie przełęcze karpackie dostały się niebawem w ręce rosyjskie; droga na Węgry stanęła dla zdobywców otworem, ostatnia placówka austriacka w Galicyi wschodniej Przemysł zgnębony głodem kapitulował. Zdawało się, że cała Galicya wraz z Krakowem padnie niezawodnie ofiarą rosyjskiego potopu.

Tymczasem dzięki znakomitej ofensywie austriacko-niemieckiej wyparto Moskali niebawem po Dunajec, zaś w ciągu maja wymieciono ich zupełnie z Galicyi zachodniej poza San; usunięto ich też całkowicie z Karpat pędząc uciekających poza Dniestr.

Przemysł, który po sześciomiesięcznym bohaterkiem oblężeniu popadł w ręce rosyjskie, jest dziś ze wszech stron otoczony i oblegany przez połączone siły generałów Mackensena i v. Marvitz.

Zwycięska armie austriacko-niemieckie przerwały komunikację Przemysła ze Lwowem i usiłują jednocześnie zdobyć Przemysł i opanować Lwów.

Tymczasem w Królestwie wypędził generał Dankl wojska rosyjskie z nad Nidy uwalniając od nich prawie całą ziemię kielecką.

W ziemi suwalskiej są Moskale również w odwrocie, a niemal cała Kurlandya wraz z portami Libawą i Rygą jest już w ręku niemieckim.

Na obszarze Królestwa Polskiego lewy brzeg Wisły jest w rękach niemiecko-austriackich.

Kłeski rosyjskie ostatnich tygodni w Galicyi, w Królestwie i w Kurlandyi złańiały siłę rosyjską do tego stopnia, że z końcem maja cyfra wojsk rosyjskich zmalała o jedną trzecią część dotychczasowej ilości.

Jak ogromnych rozmiarów są ostatnie pogromy Rosyan w Galicyi świadczy o tem urzędowy telegram petersburski, który przyznaje, że w przeciągu maja zabrali Niemcy u stóp Karpat ponad 200.000 Rosyan do niewoli.

Zupełne wyczerpanie i dziesiątkowanie wojsk rosyjskich, będących dziś na całej linii w odwrocie świadczy, że Rosyanie są już do ofensywy niezdolni, że w dalszej wojnie czeka ich niechybnie los wypieranych i pokonywanych.

Przeto sytuacja wojenna na wschod-

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

99)

— Zaraz się pokaże czy jesteś niewinną. Otworzył drzwi i zawołał do kantoru:

— Panie Pristow, proszę tutaj. Wysoki chudy z jezuicką miną buhalter wszedł w pochylonej postawie i zapytał pryncypała o rozkaz.

— Panie Pristow — rozkazał Jagodkin — weź kilku panów z kantoru i pójdz z nimi do pokoju pokojówki Soszy i przeschukaj wszystkie szafy i kufrы, jeżeli będą zamknięte, odbij zamki, może znajdziesz tam zieloną jedwabną torebkę ze złotem.

Poruczam panu tę misję bo wiem, że masz bystry wzrok.

Pristow złożył niski ukłon przyczem jego długi nos znalazł się w niebezpieczeństwie, bo o mało, że nie wpadł do kałamarnicy stojącego na biurku jego pryncypała.

Stary buhalter oddalił się z miną czło-wieka, który jest o tem przekonany, że dobro i nieszczęście całej Europy od niego zależy.

Słychać było jak wszedłszy do kantoru wywołał po imieniu tych wszystkich, którzy mu mieli towarzyszyć.

Sosza stała w niemej rozpaczy.

Wcisnęła się bojaźliwie w kąć pokoju i nie śmiała oczu podnieść.

Minął kwadrans pełen mąk i oczekiwanja dla nieszczęśliwej.

Jagodkin szepotał ze swą córką. Łucki zaś usunął się na bok i rzucał ukradkowe spojrzenia na twarz tej, którą nie uważał już za Klarysę.

Nagle padła Sosza na kolana.

Podniosła złożono ręcę błagalnie do góry i zawołała:

— Teraz najświętsza Matko strzeż mię, okaż moją niewinność!

Lecz jakby w odpowiedzi na jej modlitwę dała się słyszeć w tej chwili w przyległym pokoju wrzawa kilku głosów, która zbliżała się do pokoju Jagodkina.

— Mamy ją, mamy ją — słysząc było głos Pristowa, tu jest sakiewka, a pieniądze są jeszcze w niej także.

Łucki zblił. Czyżby się miał omylić, czyżby Sosza miała być nędzną złodziejką?

Na marmurowej twarzy Franceski malowało się uczucie triumfu.

Nieszczęśliwa Sosza patrzała przed siebie jak obłąkana.

Jagodkin zaś pospieszył naprzeciw swego buhaltera i wziął z jego rąk złotym haftem ozdobioną zieloną sakiewkę.

Potem ze zmarszczoną twarzą poszedł do pokojówki i rzekł szyderczo.

— Cóż Soszo — czy myślisz i teraz jeszcze kłamać, czy jeszcze wciąż jesteś tego zdania, że nie jesteś dojrzała do więzienia?

Żadna ża już więcej nie wycisnęła się z oczu Soszy.

Prawie obojętnie patrząc przed siebie.

— Tej sakiewki ja nie ukradłam — mruzczała — i nie ja ukryłam ją między moimi rzeczami — to nie możliwe, żeby ją tam znalaziono.

— O, z całą pewnością tam ją znaleźliśmy, dziewczeczko — rzekł Pristow, zacierając ręce — sam znalazłem ją w kufrze, była schowana we futrze — na to przysięgnę przed sądem, że tam leżała.

W takim razie, jakieś bezecne ręce ja tam schowały — jęknęła nieszczęśliwa pokojówka.

— Któżby to uczynił? — zagadnęła ją Franceska.

— Ktoś taki, który chce mię zgubić — ach i ten dopiął swego celu.

— Nie myślisz chyba naprawdę, że ktoś będzie wierzył podobnym bredniom.

Opamiętaj się raczej i powiedz prawdę — szydziła Franceska.

W tem podskoczyła Sosza krok naprzód i zawołała z podniesioną głową:

— Prawdę, prawdę — zaraz ją powiem i udowodnię. Wyjstanie tę prawdę, chociażbym miała całe życie za nią szukać.

Wybuchnęła na pół szalonym śmiechem: — Ha, ha, ha, bogaty Jagodkin — krzyczała — jest oszukiwany.

On myśli, że ścisła swą córkę, lecz nie jest to córka, na Matkę Boską kazańską się klnę, że ona nią nie jest?

— Nieszczęsna straciła rozum — zawołał Jagodkin — dlaczego drżysz moje dziecko, dlaczego blednieją twe lica? Na litość Boską, Klaryso, co tobie jest?

A Klarysa, którą o niemoc prawie przyprowadziła obawa, że Sosza zdradzi teraz jej tajemnicę, opadła bezsilnie na fotel.

Uradowanym wzrokiem przyglądała się Sosza tej niemocy swej nieprzyjaciółki.

— Widzicie, jak blednieją — zawołała — to jest oszustka, lecz mnie nie może oszukać, za dobrze mam w pamięci łagodne anielskie oblicze prawdziwej Klarysy.

Łucki przystąpił do Soszy i położywszy rękę na jej ramieniu, rzekł:

— Nieszczęsna, co mówisz. Jesteś zgubioną, jeżeli nie będziesz mogła dać żadnych dowodów na twe twierdzenie.

— Dowodów, mam je.

Gdzie jest małe czerwone znamię, które miała Klarysa z tyłu głowy pod swymi jasnymi warkoczami?

Dziś rano, gdym tę oszustkę czesała, szukałam tego znamienia, lecz nie mogłam go znaleźć.

Gdzie jest znamię, pytam się, gdzie?

— Zuchwałość tej dziewczyny przekroczyła granicę — zawołał Jagodkin — panie Pristow każ sprowadzić policyę, a wy odprowadźcie stąd pokojówkę.

Rozkazy Jagodkina spełniono bardzo szybko. Wyciągnięto Soszę z pokoju, a ona obojętnie prawie dała się prowadzić.

— Może mię teraz spotkać, co chce — mruzczała — hańba, wstyd, rozpacz i nędza, wszystko zniosę, dziesięć lat na Sybirze przetrzymam, bo będzie mię podtrzymywać nienawiść i zemsta.

Młodzi ludzie z biura z litością na nią spojgliadali i usuwali się przed nieszczęśliwą.

Wszyscy znali Soszę i żaden nie przypisywał jej kradzieży.

Zaledwie Jagodkin, jego domiemana córka i Łucki zostali sami w pokoju, przystąpił ten ostatni do milionera i rzecze:

— Panie Jagodkin, węc mesz pan silne postanowienie oddać tę nieszczęśliwą rzeczywiście w ręce policyi?

Klarysa otrząsała się ze swej pozornej niemocy.

— Jakto, nieszczęśliwą niezywazsz pan złodziejkę, to dziwne pojęcie, panie Łucki.

— Dziwne — odparł młody nauczyciel z długim badawczym spojzeniem — dziwne rzeczy dzieją się na świecie, tak dziwne, że czasem nie mogę tego pojąć.

Dziwnem jest naprzykład, że nie uważam owej dziewczyny za waryatkę i że nie uważam twierdzenia, jakie przed chwilą wypowiedziała, za wymysł chorego mózgu.

— Bezwstydy! — zawołała Franceska.

Łucki zaś udał, jakoby zupełnie nie słyszał tej obrzydliwej.

— Przyszedłem panie Jagodkin, aby się z panem pożegnać — rzekł zwracając się do bankiera — lecz nie mogę opuścić pańskiego domu, nie podniosłszy swego ostrzegającego głosu.

Tu wskazał na Franceskę, która rzucała nani nienawistne spojzenia.

nim teatr wojny jest obecnie dla Rosji fatalna, zaś dla Niemiec i Austrii pod każdym względem pomyslna i rokująca jaknajlepsze i a przyszłość widoki.

Na zachodzie Europy panami całej Belgii oraz 10 departamentów północno-wschodniej Francji są Niemcy, w których posiadaniu znajdują się następujące twierdze wyżej wymienionych obszarów: Liege, Huy, Namur, Givet, Mons, Antwerpia, Montmédy, Longwy, Manouviller, Les Ayvellers, Maubeuge, Lille, Arras, La Fère, Laon, Camp de Romains, Cambrai, Valenciennes i Rocroy. Od samego początku wojny po dzień dzisiejszy wiodą Francuzi i Anglicy na ziemi belgijsko-francuskiej wojnę niepomysłnie; mimo spoważenia wielkiej ilości wojsk kolonialnych z Kanady i z Indii, mimo coraz większego napływu nowych sił kolonialnych z głębi Francji i z Wielkiej Brytanii, nie zdołał ani Joffre ani French wyprzeć nieprzyaciół z warownych okopów ciągnących się od Dunkierki obok Reims i Verdun po Belfort.

Dzisiejszy stan wojenny we Francji jest w stadium zbrojnego wyczekiwania. Niemcy okopani w rowach strzeleckich stoją na straży swych zdobyczy i wyczekują chwili stosownej do dalszych operacji wojennych.

Wojna morska Niemiec z Anglią przynosi dotychczas flocie angielskiej same tylko klęski. Podwodne torpedowce niemieckie odnoszą nad ciężkimi okrętami wojennymi Anglii triumf niebywały. Od czasu ogłoszenia niemieckiej blokady Anglii okręty angielskie nawet na wodach swych własnych i w pobliżu własnych portów bywały przez torpedowce nieprzyjacielskie napadane i topione.

Ofiarą torpedowców niemieckich padło dotychczas około 50 angielskich okrętów wojennych; zaś wartość zatopionych statków handlowych Anglii wynosi ponad 6 milionów funtów szterlingów. Są to więc straty ogromne, uszczuplające dotkliwie zarówno handlową jak i wojenną flotę angielską.

Dotychczasowy przebieg wojny na morzu nie przyniósł Anglii spodziewanego rozgromienia konkurencyjnej potęgi morskiej Niemiec, lecz przeciwnie wykazał niemoc wojenną i nieudolność liczebnie olbrzymiej, strategicznie zaś niezbyt wiele wartej eskadry angielskiej.

Dardaneli, najstarszego punktu obronnego państw centralnych nie potrafi zdobyć eskadra sprzymierzonych. Ataki na forty dardaneelskie przynoszą napastnikom jedno wielkie pasmo klęsk i strat.

Dziś siaty miesiąc europejskiej wojny, chociaż nie przepowiada rychłego pokoju, jednakże przynosi pomyslny obrót dla oręża niemiecko-austriackiego na lądzie i morzu.

Złamana Rosya cofa się na wszystkich frontach: w Polsce, w Galicji i w

Kurlandji; Francya jest wobec Niemców bezsilną, Anglia traci siłę i znaczenie pierwszej w Europie potęgi morskiej, co się odbiło może fatalnie na jej sprawach kolonialnych. Natomiast Niemcy wojują pomyslnie na ziemiach wyłącznie obcych, okupując ogromne obszary Francji, Belgii i Polski. Wsparta o pomoc niemiecką Austria wypędza z zadziwiającym pospiechem najezdźców rosyjskich z Galicji i Bukowiny i ze spokojem i pewnością siebie staje wraz z 800 tysięcznym wojskiem w Tyrolu i pod Tryestem by się rozprawić z chytym i zdradzieckim wrogiem — Włochami

Dziesięć milionów strat w ludziach poniosły dotychczas wojujące państwa Europy a jednakże mimo tak kolosalnych ofiar niemasz jeszcze definitywnego rezultatu tej największej i najkrwawszej w dziejach świata walki narodów.

Z POLSKI.

Amerykańska komisja ratunkowa w Polsce.

Jak donosi »Górnoślazak«, amerykańska komisja ratunkowa milionerskiej firmy Rockefellerów zawarła w Berlinie i Wiedniu, z rządami Niemiec i Austro-Węgier umowę, na mocy której zobowiązuje się zaopatrzyć w zboże i kartofle te części Polski, które znajdują się dziś pod niemiecko-austriackim zarządem.

Jak donoszą z Poznania, niebawem wybiorą się delegaci tej komisji na objazdżkę po owych terytoryach, aby czymprędzej zorganizować i ujednostajnić niesienie pomocy materialnej dla całego kraju.

Komitet polski z Poznania oraz komitet niemiecki z Prus pod kierownictwem księcia Hatzfelda otrzymali od komisji Rockefellerów znaczne fundusze na wsparcie dotkniętej wojną ludności Królestwa.

Oba te komitety pospół z komisją Rockefellerów zasilac będą wsie polskie produktami rolniczymi i wszelkiego rodzaju artykułami żywnościowymi, więc zbożem, kartoflami, mięsem, ryżem, pszenicą, kukurydzą i jarzynami.

Polak burmistrzem Kalisza.

Jak donosi prasa poznańska, burmistrzem miasta Kalisza został mianowany Polak Dr. Prądzyński były adwokat z Inowrocława.

Szkody wojenne w ziemi lubelskiej.

»Głos Lubelski« oblicza straty jakie poniosła wskutek wojny gospodarka wie-

ska w czterech południowych powiatach gubernii lubelskiej na 8 milionów rubli.

Przeciw niesieniu pomocy dla Polski.

Rosyjski ambasador w Londynie, hr. Aleksander Beckendorff potępił publicznie, zorganizowany w Anglii przez Ignacego Paderewskiego komitet niesienia pomocy Polsce.

Ambasadora rosyjskiego obraziła odezwa do narodu angielskiego, zredagowana przez Paderewskiego, gdyż poruszała ona wcale dosadnie nadużycia i gwałty rosyjskie.

»Nowoje Wremia« objaśnia, że ostre stanowisko ambasadora Beckendorffa wpływa ze słusznej obawy rządu rosyjskiego by sprawa polska nie nabrała zbyt wielkiego znaczenia za granicą, aby w imieniu Polski i jej przyszłości politycznej nie zaczęły przemawiać narody i państwa europejskie, które po skończonej wojnie będą budować podwaliny nowego układu państwowego w Europie.

TELEGRAMY

Ofenzywa austriacka w północnych Włoszech.

Z ostatnich telegramów wynika, że armia austriacka odbywa na całym froncie pospieszny marsz na ziemie włoskie, by tamże rozpocząć energiczną i gwałtowną ofenzywę.

Centrum austriackie dąży z gór Karyntyi na równinę wenecką; skrzydło lewe przekroczyło rzekę Isonzo i posuwa się w okolicy włoskiej fortecy Palma, zaś prawe skrzydło kręczy z południowego Tyrolu od strony jeziora Garda i rzeki Brenta w głąb prowincji włoskich.

Celem ofenzywy austriackiej jest zajęcie wschodniowłoskiej prowincji Treviso, z której pragną Austriacy zrobić wał ochronny przed ewentualnym naporem sił nieprzyjacielskich na Tryjest.

Austriacy w Lombardji.

Znaczne siły niemiecko-austriackie, wyposażone w ciężką artylerię, wpadły do Włoch doliną rzeki Addy. W tej okolicy oczekiwana jest pierwsza większa bitwa.

Ofenzywa austriacka w tych stronach ma na celu uniemożliwić siłom włoskim zgromadzonym w Lombardji, zaatakowanie tyłów wojsk austriacko-niemieckich marszerujących z południowego Tyrolu na ziemie wenecką. Skoro uda się tym wojs-

kom opanować cały bieg rzeki Addy, wówczas zniknie obawa wtargnięcia Włochów do Tyrolu a cała kampania wojenna będzie się odbywać na nizinie lombardzko-weneckiej.

Dolina rzeki Addy jest jedną z najlepszych dróg wiodących z Alp na nizinę Lombardzką w stronę Bergamio Medyolanu.

Tą drogą kroczyli z północy niemal wszyscy średniowieczni zdobywcy Włochów.

Naczelnym komendantem austriackim na włoskim teatrze wojny.

Wodzem naczelnym wojsk austriackich i niemieckich na włoskiej widowni wojennej mianowany został arcyksiążę Eugeniusz.

W początkach wojny europejskiej wycofaniu się Austriaków z Serbii, mianowano arcyksięcia Eugeniusza na miejsce generała Potiorka, komendantem austriackich na terenie serbskim.

Skoro atoli w grudniu ubiegłego roku Włochy podniosły pierwszy raz pretensje do Tyrolu i Tryjestu, rząd wiedeński zgromadził w kilku nadgranicznych punktach większe siły wojskowe a na wodza ugrupowania przyjął arcyksięcia Eugeniusza jako najlepszego znawcę austriacko-włoskiego pogranicza.

Nad rzeką Isonzo.

Telegram z Rzymu donosi, że Austriacy okopali się na lewym brzegu rzeki Isonzo broniąc nieprzyjacieliom dostępu do Gorycyi, Gradyski i do Tryjestu.

Wstępne potyczki austriacko-włoskie.

Ze źródeł neutralnych nadchodzą wiadomości o kilku wstępnych starciach na granicy austriacko-włoskiej.

Włoscy strzelcy alpejscy napadli na zycie austriackie w Tyrolu pod Carni, zostali jednakże odparci i zmuszeni do ucieczki. Równocześnie przez dolinę Gindicaria wtargnęła dywizja włoska na teren austriacki, jednakże ogień dział austriackich wypędził niebawem najezdźców z granicy.

Również na ziemi karyntcką usiłowali Włosi kilkakrotnie wtargnąć, ale za każdym razem odparto ich ze znacznymi stratami.

Na morzu Adryatyckim.

Bombardowanie Ankony przez eskadrę austriacką wyrządziło miastu wielkie szkody.

Arsenały artylerii i kawalerii zostały

— Strzeż się pan przed tą — zawołał, w jej osobie ukrywa się nieszczęście, które zakradło się do pańskiego domu.

— Panie, nie zapominaj pan, że mówisz o mojej córce.

— Ona nie jest pańską córką, panie Jagodkin, to nie Klarysa, to oszustka.

Jagodkin spojrzął na młodego nauczyciela, jakby Łucki został nagle pozbawionym zmysłów.

— Czy mówisz pan poważnie — rzekł — czy też żartujesz pan ze mną?

— Mówię całkiem poważnie. Ta dziewczyna, która tutaj oto stoi przed nami, nie jest pańską córką.

— Nie jest moją córką? — Czy posadam jeszcze swój rozum, czy też już go nie mam.

— Klarysa nie moją córką, nie moim dzieckiem, proszę pana, panie Łucki, opamiętaj się pan, obawiam się, że krew uderzyła panu do mózgu i zaćmiła na chwilę rozum.

— Wiem — rzekł Łucki ciężko oddychając — że to co teraz panu powiem, będzie brzmiało dziwnie, nawet nie możliwe, lecz proszę pana, uważaj pan dobrze na to, co powiem, a zobaczysz, że znajdziesz w tem jakąś cząstkę prawdy.

— Nie słuchaj go, papo, jeżeli kochasz twą córkę — zawołała wyblada Franceska.

Jagodkin patrzył to na Klarysę, to na młodego nauczyciela, nie wiedząc co ma robić, kogo ma słuchać.

Łucki zaś nie dał się strapić wściekłym spojrzaniem swej przeciwniczki i mówił dalej z niewzruszonym spokojem:

— Przywołaj pan sobie na pamięć obraz swej córki, panie Jagodkin, jaka była przedtem; uprzytomnij pan sobie w pamięci łagodną i cichą postać Klarysy.

Pytam się pana, czy Klarysa była kiedykolwiek zdolną, przypisywać komuś coś upadającego?

Pytam się pana, czy pańska córka była

kiedy przedtem tak nielitościwą, aby mogła oddać policyi osobę, której przedtem ufała i którą kochała — tylko dlatego, że na tej osobie spoczywa cień podejrzenia?

A dalej odpowiedz pan na to pytanie, czy pańska córka znajdowała przedtem kiedy upodobanie, przebywania w podobnym towarzystwie, jakie było zebrane u pani Bojanowskiej?

Nie pomnę pana, nie przerywaj mi pan, pozwól mi pan skończyć.

Lecz gdybyś pan nawet wszystkie te uwagi puścił na wiatr, to wyrażnie zatem przemawia zewnętrzny znak.

Styszał pan sam od pokojówki Soszy, że córka pańska Klarysa ma na głowie pod włosami czerwone znamię.

Nie wiem czy pan o tem co wiesz, lecz chociażbyś nawet nie wiedział, to jest na to sposób aby to sprawdzić.

Poszlij pan natychmiast telegram do Paryża, gdzie przebywa pańska małżonka.

Niech matka przyjedzie i powie, czy to jest jej dziecko.

Okno matki nie da się oszukać.

Ucho matki rozróżni, czy słyszy głos swe go dziecka.

Matka kocha swoje dziecko i zna najmniejszy znak na jego ciele, ona będzie wiedzieć, czy owe znamię ma być, czy też nie.

Jagodkin poruszył się niecierpliwie.

— Dosyć — zawołał — dość mam już tej paplaniny.

To wszystko coś pan powiedział jest w najwyższym stopniu obrażającym mą córkę.

Czy myślisz pan, że nie mam oczu, abym nie wiedział, czy to moja córka, czy też nie?

— Lecz domyślam się już, co między panem a Klarysą zaszło i dlatego jesteś teraz tak wrogo dla niej usposobionym.

Zauważyłem to już oddawna, że pan starasz się o jej względy i nie mogę tego pojąć dlatego moja córka dopuszcza do podobnej poufności.

Franceska mogła się już radować. Zapłacony adwokat nis mógł za nią lepiej przemawiać jak Jagodkin.

— Ojcie — rzekła — twój mądry umysł odgadł wszystko, a ja miałabym jeszcze tylko parę słów dodać.

Wiesz najlepiej, papo, jak bardzo broniłam zawsze pana Łuckiego, gdy ktoś mówił o przeciwko niemu.

Uważałam go za przyjaciela, czcila w nim człowieka honoru i szlachetnego człowieka. Lecz od pewnego czasu zauważyłam, że uprzejmość jego i przyjaźń, co innego ma na celu i coraz chytrzejsze były jego starania.

Wczoraj wieczorem na zabawie u pani Bojanowskiej skorzystał z chwili, gdy wyszła sama na balkon, aby mi wyznać swą miłość.

Odrzekłam mu ironicznie, że będę go zawsze czcić i szanować, ale jego żoną być nie mogę.

Lecz nie zraził się tą odpowiedzią, owszem począł jeszcze bardziej na mnie nalegać, a nawet objął mnie ramieniem i chciał przyciągnąć do siebie.

Wtedy odepchnęłam go i od tej chwili obudzili się w nim nienawiść do mnie, a w jak szlachetny sposób ją okazuje, sam słyszałeś przed chwilą.

Gdy to Franceska mówiła, oblicze Łuckiego blade coraz bardziej, aż stało się białe jak śnieg.

Jeżeli przedtem miał jeszcze jakąś wątpliwość, to teraz był już w zupełności przekonany, że ma przed sobą oszustkę.

— Cóż mój panie, co pan na to powiesz?

— zapytał sztycherzo Jagodkin.

— Nic, jak tylko to, że pana mocno żałuję.

— Dziękuję panu, lecz nie potrzebuję pańskiego żalu.

— Więcej aniżeli pan myślisz, bo wykradziono panu przez noc pańskie dziecko, dobre, szlachetne dziecko.

A ponieważ pan dajesz się oszukiwać tej

oszustce i nie myślisz starać się o znalezienie Klarysy, więc ja sam to uczynię i przy sięgam panu, że nie pierwszej spoczne, aż odnajdę pańską córkę i zdemaskuję oszustkę.

Sklonił się i szybko wybiegł z pokoju. Gdyby spojrzeć, jakie za nim poszła Franceska było sztyletem, byłby padł nieżywym na progu.

Gdy Jagodkin został sam z Franceską, wziął ją w swoje objęcia, bo myślał, że musi ją uspokoić.

— Widzisz moje dziecko — rzekł — że miałem słusność, gdy ci ostrzegam przed tym człowiekiem.

Byłaś w nim zadurzona i myślałaś, że będziesz go mogła podnieść do swej wysokości. Lecz plebejusz zostanie plebejuszem, chociażby nawet przywdział złotą szatę.

Głupie dziecko, ty płaczesz, może nawet żałujesz, że ten człowiek opuszcza nasz dom.

— Nie papo, przysięgam ci, że żyje te nie tyczą się jego, płaczę, że przez chwilę mogłam powątpiewać, że nie wierzyłeś jego słowom.

Jagodkin przycisnął Franceskę do piersi.

— Moje dobre dziecko — rzekł — moje kochane dziecko — ty miałabyś nie być moją córką — zobaczmy, panie Łucki, czy kiedyś nie pożałujesz tego, że w ten sposób się z nami rozstałaś.

W sąsiednim pokoju dały się słyszeć obce głosy.

To przyszli policyjanci, aby zabrać Soszę. Wziąwszy ją w ręce i wypchnięto na ulicę.

Ona prosiła, by wzięli na jej koszt wóz, aby ją przewieźć do więzienia, lecz starszy policyjant odparł jej z szyderstwem:

— Czy jesteś za dostojną na to, aby iść pieszo? Jeżeliś mogła kraść, to ludzie mogą spokojnie patrzeć, jak wędrujesz do więzienia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

zniszczone; zburzono też stację kolejową. Miasto uległo w wielkiej części pożarowi.

W pobliżu portu Barletta zmusiły torpedowce austriackie włoski torpedowiec do poddania się; komendant wraz z załogą zostali wzięci do niewoli.

Jest to pierwszy wypadek w dotychczasowej wojnie morskiej, że okręt wojenny poddaje się nieprzyjacielowi bez wystrzału.

Admiralicya włoska podaje do wiadomości że torpedowiec «Turbine» został na morzu Adryatykiem zatopiony.

Nowa ofensywa austriacka.

Prasa wiedeńska zaznacza, że w dniu wybuchu wojny włoskiej (24 maja) rozpoczęły niemiecko austriackie armie w Galicyi gwałtowną ofensywę; między 24 a 30 maja zabrał generał Mackensen do niewoli 30.000 Rosyan.

Pod Przemysłem

Generał Mackensen od strony północnej oraz generałowie Pflanzler Baltin i Boehm Ermolli od strony południowo-wschodniej zajęli kilka strategicznie ważnych pozycji a nawet fortów w rejonie fortyfikacji przemyskich.

Szósty korpus armii Mackensena po obsadzeniu Radymna i Chotyńca zajęł wzgórze Horodyska położone na północnym wschodzie od Przemysła; wyparci z tych pozycji Moskale stracili 50 szybkostrzelnych armat, 10 dział oblężniczych, 64 karabinów maszynowych oraz 4 tysiące jeńców.

Na południowym wschodzie opanowali Austriacy Husaków, główny fort zewnętrzny fortyfikacji przemyskich, zabierając 11 karabinów maszynowych oraz 3800 jeńców.

Bombardowanie Przemysła postępuje szybkim krokiem naprzód i przybiera obrót dla atakujących wcale korzystny.

Kolej przemysko-lwowska w rękach austriackich.

Połączenie kolejowe między Przemysłem a Lwowem zostało w kilku punktach zerwane. Znaczną część tej linii kolejowej opanowały wojska Mackensena.

Niedobitki rosyjskie w Galicyi wschodniej.

Celem powstrzymania marszu generała Mackensena na Lwów stawilo kilka dywizji rosyjskich dłuższy i zaciętszy opór wojskom niemiecko austriackim pod Sieniawą (w pobliżu Jarosławia).

Zaś u podnóża Karpat, resztki wojsk rosyjskich, które błąkały się w okolicy przełęczy użockiej korzystając z przesunięcia się armii gen. Pflanzler Baltina na północ do linii Dniestru — podążyły w stronę Drohobycza. Jednakże generał Linsingen w pościgu za nimi dopadł je między Drohobyczem a rzeką Stryj i pobliż dotkliwie zajmując wszystkie pozycje nieprzyjacielskie.

W ziemi kieleckiej.

Pod Opatowem zostały siły rosyjskie przez generała Dankla zupełnie pokonane i rozbite; cofnęły się w nieładzie ku północy w kierunku Iwangrodu.

Na Żmudzi.

Na prawym brzegu rzeki Dubisy (dopływu Niemna) napadły wojska rosyjskie armię niemiecką; jednakże po krótkiej walce musieli się Moskale cofnąć na lewy brzeg Dubisy tracąc 3500 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

Tyfus w Serbii.

Korespondent nowojorskiej «United Press» donosi z Niszu, że naród serbski bywa gwałtownie dziesiątkowany przez tyfus, który grasuje w Serbii od kilku miesięcy. Obecnie liczba chorych na tę epidemię wynosi ponad 100.000. Serbski «Czerwony Krzyż» wystosował do Ameryki Północnej prośbę o jaknajszyszą

pomoc lekarską, gdyż w przeciwnym razie połowa narodu zginie marnie.

W Dardanelach.

Oficyalny telegram rządu tureckiego utrzymuje, że straty sprzymierzonych poniesione w tych dniach na lądzie i na morzu wynoszą 30.000 ludzi.

Ponadto stracili sprzymierzeni w ostatnich czasach pancerniki «Pantaleimon», «Triumph» i «Majestic» jakoteż jeden dreadnought.

Ubiegłej niedzieli rozpoczęły 3 krążowniki angielskie ostrzeliwanie baterii tureckich, zostały jednakże niebawem zmuszone do zaprzestania ataku.

Rząd turecki przyznaje, że dotychczas wylądowali sprzymierzeni na Gallipoli około 90.000 żołnierzy; pod Dubrun i Koricą udaremniłi Turcy w ostatnich dniach nową próbę wylądowania wojsk sprzymierzonych.

Naczelný wódz wojsk tureckich na Gallipoli, generał Liman von Sanders został ciężko raniony, wskutek czego oddał chwilowo dowództwo generałowi v. Use-dom.

Włosi na wyspie Rodos.

Wojsko włoskie wylądowało na sąsiadującej z wybrzeżem Malej Azji wyspie Rodos; telegramy z Rzymu i Londynu utrzymują, że Włosi zamierzają pospół z Anglikami i Francuzami atakować Dardanele.

W Mezopotamii.

Angielskie wojska, które z południowej Persyi wtargnęły do prowincji tureckiej Mezopotamii, zostały tamże pod miastem Kimru pokonane.

Z FRANCYI.

W okolicy Lorette próbowali Francuzi przełamać linię niemiecką, jednakże zamiar ten im się nie powiódł; musieli się cofnąć tracąc 1464 żołnierzy jako jeńców, 14 oficerów oraz 6 karabinów maszynowych.

W lesie Le Pretre zaatakowali Francuzi zniemacka siły niemieckie; zostali jednakże zupełnie pobici.

Ośmnaście aeroplanów francuskich zarzuciło bombami nadreńskie miasto Ludwigshafen, zabijając wielu mieszkańców.

W okolicy Epinal zniszczył lotnik niemiecki aeroplan francuski oraz wywołał pożar kasarni wojskowych francuskich.

Straty angielskie na morzu.

Ofiarą torpedowców niemieckich padły w ostatnich dniach parowce angielskie «Ethiopia», «Snenymoor», «Dixiana» i «Cadeby» oraz kanadyjski parowiec «Morwenna».

Krążownik angielski «Prinzess Irene» uległ w porcie Sherres zniszczeniu wskutek eksplozyi.

W katastrofie tej straciło życie 327 ludzi.

Zeppelin nad stolicą Anglii.

Ponad Londynem zjawily się liczne zeppelin, wyrządzając miastu znaczne szkody. Jednakże rząd wzbrocił surowo prasie wspominać o rozmiarze szkód i o kierunku wyprawy powietrznej gości niemieckich.

Prasa angielska przeciw ministeryum.

Jak donoszą z Londynu, szef admiralicyi angielskiej Fisher ustąpił a jego miejsce zajął wice-admirał Jackson.

Z tego powodu atakuje prasa londyńska ostro i bezwzględnie nowoutworzone ministeryum a szczególnie ministra wojny lorda Kitchenera.

Ameryka Północna a Niemcy.

Z powodu zatopienia Lusitanii żądał prezydent Wilson od rządu niemieckiego satysfakcyi, zaś rząd niemiecki w odpowiedzi postawił Ameryce pytanie czy była

na «Lusitanii» broń dla Anglii czy jej nie było. Wilson odparł na to, że rząd jego w przyszłości będzie uważał za przyczynę wypowiedzenia wojny każdy atak na okręt amerykański a nawet na statek obcy jeżeli na jego pokładzie znajdować się będą Amerykanie.



Z BRAZYLII



Rio. W Buenos Aires podpisano zawarcie przymierza między Brazylią, Argentyną i Chile; celem tego sojuszu ma być strzeżenie nietykalności państw Ameryki Południowej.

Rio. Banco do Brasil wycofał znów 650 kontów z Caixa de Conversão, przez co kurs monety brazylijskiej jeszcze bardziej się obniży.

S. Paulo. Minister Lauro Mueller powrócił przez S. Paulo do Rio.

S. Paulo. W dniach 3—6 b. m. odbywa się w S. Paulo wielki Kongres Eucharystyczny w którym bierze udział kardynał Arcoverde oraz kilkunastu biskupów ze stanów S. Paulo, M. Geraes i Rio.

S. Paulo. Ludność włoska wniosła do ambasady swej w Rio prośbę o usunięcie konsulatu włoskiego w S. Paulo, który lekceważy sprawę wyjazdu ochotników włoskich na wojnę.

Z Parany.

Sekretarz robót publicznych polecił inspektorom kolonii dopilnować, by koloniści utrzymywali drogi przed szakrami swymi w należytym porządku.

Niestosujący się do tego rozporządzenia koloniści będą karani grzywną.

Z Kurytyby.

Sala rozpraw tutejszego sądu była w zeszłym tygodniu widownią haniebnej sceny.

Niejakí Napoleon Lopes występujący na pewnej rozprawie w charakterze obrońcy obraził sędziego p. Dra Eneasa Marquesa i rzucił się na niego z łaską w rękę. Obecni na sali widzowie ubezwładnili Lopesa, którego też natychmiast aresztowano.

Nadmienić tu wypada że ów Napoleon Lopes wniósł swego czasu przeciw redakcyi naszej w imieniu warchałowskiego sławne oskarżenie o naruszenie korespondencyi, które zaszczytnie powędrowało do kosza!

Znany w mieście naszym lekarz Dr. Julio Altilio Sellaroli wyjechał w towarzystwie swego syna, również lekarza, do Włoch, gdzie obaj będą pełnić funkcye lekarzy wojskowych.

W pewnej wendzie przy ulicy Barão Rio Branco pochwycono młodzieńca nazwiskiem Antonio Evangelista Cardozo, który chciał płacić rachunek fałszowaną dziesięciomilreisówką.

Przywołano policye, która znalazła w kieszeniach fałszerza zapas fałszowanych banknotów na łączną sumę 6 kontów.

Druga książka dla szkół do nabycia w cenie 9\$ za tuzin.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Rząd włoski a Watykan.

Ojciec św. zaprotestował przeciw bezprawnemu żądaniu rządu włoskiego, domagającemu się usunięcia z Watykanu posłów Austrii i Niemiec.

Na czas wojny zagwarantował rząd włoski nietykalność korespondencyi Ojca św. ze wszystkimi państwami świata.

«Times» procesowany.

Jak donoszą z Londynu, rząd angielski wytoczył «Timesowi» proces z powodu zarzutów i oszczerstw podnoszonych przez wymieniony dziennik przeciw rządowi i armii angielskiej.

Dreadnought angielski zatopiony.

Dreadnought angielski «Queen Elisabeth» został w Dardanelach przez torpedowce tureckie zatopiony.

Niepokojące oświadczenie

W komisji wojskowej parlamentu niemieckiego oświadczył minister wojny, że rząd niemiecki ukończył już przygotowania wojenne na najbliższą zimę.

Wynika z tego, że Niemcy liczą na dłuższe trwanie bieżącej wojny.

Ameryka Północna przeciw Meksykowi.

Prezydent Woodrow Wilson oświadczył przywódcom partii meksykańskich że wobec ciągłej rewolucyi w Meksyku, grożącej interesom północno-amerykańskim, musi rząd waszyngtoński zabrać się do uśmierzenia rewolucyjnego wrzenia w republice meksykańskiej.

Nowy prezydent Portugalii.

Dr. Teofil Braga został wybrany prezydentem Portugalii; urząd ten piastować będzie do października b. r.

„Kółko Młodzieży Polskiej“ w Kurytybie.

Dnia 12-go Czerwca odbędzie się w sali Kółka

BAL

Wstęp dla nieczłonków tylko za zaproszeniami

O liczny udział szanownych Rodaków uprasza.

Zarząd.

Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam 64
prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa
Tad. Danielewicz

poleca
Wyroby własnego laboratorium według ostatnich wskazówek chemii i wymagań higieny:
„Hygieniczny puder ryżowy”, biały, różowy i koloru ciała po 1\$500.
„Elixir do zębów” jedyny gwarantowany środek dezynfekujący i zapobiegający psuciu się zębów, duży flakon 2\$000.
„Krem lanolinowy” udelikatniający, 1\$500
Woda Kolonjska Warszawska 1 litr 4\$500 i wiele innych.

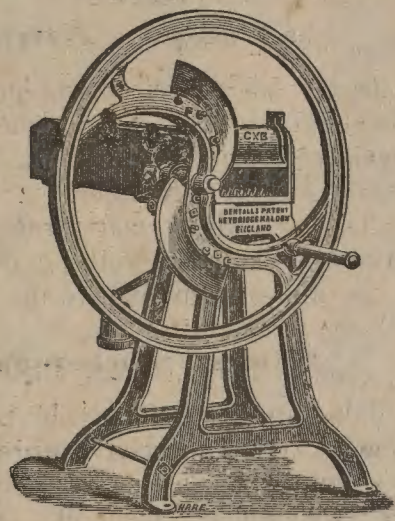
Willner, Arrens & Cia

Rua Libero Badaró N. 25 - Sao Paulo.

Złatwia interesy bankowe, wekslowe i wszelkiego rodzaju, jakoteż skutecznie przesyłki nawet najmniejszych kwot pieniężnych do wszystkich miejscowości Austro-Węgier w sposób najtańszy.

Korespondencya w głównych językach monarchii.

Własna organizacya w przeprowadzaniu zakupna i sprzedaży papierów wartościowych pod kierownictwem doświadczonego korektora urzędowego.



„CASA METAL“

«— DE —»

HAUER JUNIOR & WEISER

CURITYBA

Rua 15 de Novembro Nr. 44

„Cáixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

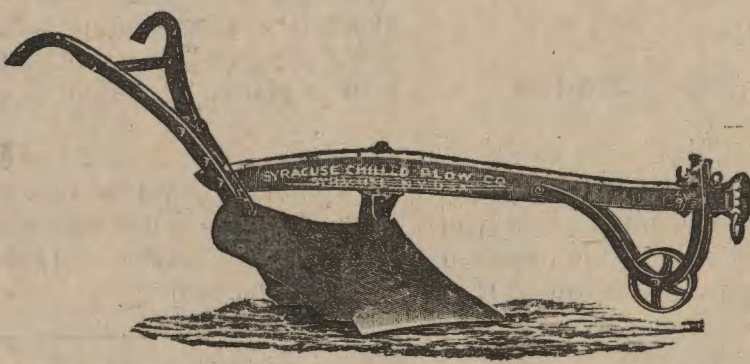
❖ Pierwszorządny DOM Importowy! ❖

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż obfity wybór:

żelaza, stali, towarów ze-

laznych i szklanych,

oraz sprzętów gospodarstwa domowego i t. d.



Dr. Szymon Kossobudzki

ul. Commendador Araujo, Nr. 8.

Przyjmuje od 1 do 4 popołudniu.

Telefon nr. 537. CURITYBA -- PARANÁ

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

„ISIS-VITALIN“

Badany i aprobowany przez najwyższy urząd sanitarny w Rio de Janeiro



Zatwierdzony dekretem L. 240 według ustaw L. 5156 z dnia 8-go marca 1914 roku

MARCA REGISTRADA

„ISIS-VITALIN“ odnawia cały obieg krwi i jest nieocenionym lekiem na każdą chorobę.

„ISIS-VITALIN“ dodaje werwy życiowej i ochoty do życia.

„Isis-Vitalin“ powoduje zdrowy i czerstwy wygląd.

„Isis-Vitalin“ ożywia nerwy i dodaje im świeżości i tężyzny.

„ISIS-VITALIN“ pobudza apetyt i przyspiesza trawienie.

„ISIS-VITALIN“ jest bardzo smacznym napojem, chłodzącym rozgrzowaną krew, służy przeto jako znakomity napój stołowy.

„Isis-Vitalin“ może każdy z korzyścią dla swego zdrowia spożywać.

„Isis-Vitalin“ jest ekstraktem w najwyższym stopniu skoncetrowanym, dlatego więc niezmiernie tanim środkiem w użyciu.

Jest do nabycia we wszystkich składach.

Zastępca generalny na Parane:

Carlos Luhm & Irmaos

Curityba.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laktery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodoa, riscadoa, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

„Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiędzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 — CURITYBA
ALBERT C. ELIAS.

FABRYKA

ram do obrazów, oraz skład zwierciadeł, obrazów i mebli

BERNARD GROCHOCKI — Kurytyba — rua America 82.

Wykonuje się wszelkie roboty starannie, po cenach umiarkowanych.

KRAWIEC POLSKI

JAN FAUCZ

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorządny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.